Wielki proces o nadużycia na targowicy mysłowickiej *na str. 1 i 2*

Rok XIII. Nr. 81 SOSNOWIEC, środa 23 marca 1938 roku. numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...merata wy... ...miesięcznie ... Te... Redakcji ... Administracji ... Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Rząd litewski dotrwa tylko do czwartku

P. Charwat posłem polskim w Kownie

Antypolskie manifestacje w miastach litewskich

BERLIN, 22. 3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna, że według tamtejszych pogłosek rząd polski zwrócił się w poniedziałek do rządu litewskiego o agrement dla dotychczasowego posła R. P. p. Chawrata, dalej Biuro donosi również że najprawdopodobniej posłem litewskim w Warszawie zostanie dotychczasowy poseł litewski w Berlinie doktór Szaulis, a poselstwo litewskie w Berlinie objąłby prawdopodobnie naczelnik wydziału prawnego w litewskim ministerstwie spraw zagranicznych, p. Bizauskas.

Dziś rano pociągiem wileńskim przybył do Warszawy poseł R. P. w Rydze p. Charwat.

WARSZAWA, 22. 3. Z Kowna donoszą: Nastroje polityczne w stolicy Litwy zmieniają się z dnia na dzień i niemal z godziny na godzinę.

Odnosi się wrażenie że rząd i polityczne koła litewskie są zupełnie zdezorientowane. Ulegają coraz to innym sugestiom i podszeptom z zewnątrz.— Po nieudanej manifestacji szaulisów w sobotę wieczorem, niedziela i poniedziałek przyniosły uspokojenie. W poniedziałek prezydium Związku Wyzwolenia Wilna ogłosiło komunikat o konieczności zachowania spokoju i współpracy z rządem.

Dopiero wieczorem, z niewyjaśnionych powodów, sytuacja uległa zupełnej zmianie. W Kownie i kilku miastach odbyły się antypolskie demonstracje, zorganizowane wspólnie przez szaulisów i Związek Wyzwolenia Wilna. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

Na godz. 5 po południu zwołano posiedzenie Rady Ministrów, na którym po bardzo krótkiej naradzie rząd zdecydował podać się do dymsiji.

Premier Tubelis bawi jeszcze wsiąż w Szwajcarii. Próby, aby się z nim porozumieć zawiodły. Zastępca premiera, minister komunikacji Stanikauskas udał się do prez. Smetony dla wręczenia dymisji. Według pogłosek krążących w kołach politycznych, przebieg rozmowy prez. Smetony z zastępcą premiera był dramatyczny, gdyż w tym czasie przed pałacem prezydenta odbywała się manifestacja szaulisów.

W pewnym momencie prez. Smetona zagroził ustąpieniem ze stanowiska. Ustalono, że rząd pozostanie na stanowisku do czwartku, tj. do czasu powrotu z zagranicy premiera Tubelisa.

WARSZAWA, 22. 3. Z Kowna przez Dyneburg donoszą:

W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem dyrektora poczt i telegrafów Birutawieziusa udała się nad granicę specjalna komisja celem ustalenia plana prac związanych z ustanowieniem komunikacji z Polską. W skład komisji wchodzą przedstawiciele wszystkich ministerstw. Wysunięto projekt położenia przez granicę toru kolejowego obok nasypu, z którego poprzednio zostały zerwane szyny.

W tym miejscu dawny tor miałby być ogrodzony i przechowany jako symbol czasów, kiedy Litwa nie miała połączenia z Polską.

W obliczu wojny totalnej

parlament francuski organizuje naród

PARYŻ, 22. 3. Izba Deputowanych przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy o organizacji narodu na wypadek wojny.

Przed debatą dep. Desinard zgłosił interpelację, domagając się zapewnień że

zapasy mobilizacyjne nie zostały zużytkowane na inne cele, aniżeli zaopatrzenie armii francuskiej (aluzja do wydarzeń hiszpańskich). Na wniosek min. obrony Daladiera interpelację odrzucono 379 głosami przeciwko 155.

Przewodniczący komisji wojskowej dep. Mialet oświadczył, że min. Daladier udzielił komisji zapewnień, iż zapasy mobilizacyjne są nietknięte. Mówca zakomunikował, że projekt ustawy ma na celu organizację narodu do „wojny totalnej".

Komisja wojskowa wniosła poprawkę, mającą na celu udaremnienie wszelkich zysków wojennych, poza odszkodowaniami za rekwizycję i wynagrodzeniami za wynalazki.



Daladier

Po porównaniu pogotowia mobilizacyjnego w Niemczech i we Francji mówca wezwał do przyjęcie porojektu ustawy bez długiej dyskusji.

Kazoń i towarzysze przed sądem

Pierwszy dzień procesu

o nadużycia na targowicy mysłowickiej

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Katowicach sensacyjny proces przeciw b. dyrektorom targowicy mysłowickiej. Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego dnia procesu podajemy na stronie drugiej.

Dzisiejszy dzień rozprawy rozpocznie się o godz. 9 rano. Dziś obrońcy oskarżonych zajmą stanowisko w sprawie wniesionych powództw cywilnych. Będą oni sprzeciwiali się dopuszczeniu powództwa cywilnego Magistratu miasta Mysłowic oraz przyznaniu miastu prawa ubogich, a także powództwu cywilnemu p. Józefa Piotrowskiego, o czym piszemy na str. 2.

Przy końcu wtorkowej rozprawy rozeszła się w kuluarach sądowych sensacyjna wiadomość, że w ciągu środy obrońcy oskarżonych stawią wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka współoskarżonego burmistrza miasta Mysłowic dr. Karczewskiego, nie wydanego sądowi przez sejm. Pogłoski te następnie obrońcy potwierdzili.

Na temat niewydania p. Karczewskiego przez Sejm Śląski krąży również wiele pogłosek. Jak wiadomo bezpośrednio po napisaniu przez prokuratora aktu oskarżenia p. Karczewski wystosował list do marszałka Sejmu Śląskiego, w którym zrzekł się wszelkich praw, przysługujących mu z tytułu piastowania przez niego mandatu poselskiego.

Później zaś kiedy zbliżała się rozprawa, zabiegał p. Karczewski, by Sejm go nie wydawał i motywował to tym, że nie chciałby wspólnie z osk. Kazoniem i Freuchthaendlerem zasiadać na ławie oskarżonych. Te usiłowania p. Karczewskiego odniosły skutek i dlatego obecnie p. Karczewski będzie świadkiem odwodowym osk. Kazonia i Fruchthaendlera, a oni zaś będą świadkami odwodowymi w czasie rozprawy przeciwko p. Karczewskiemu.

Właściciele cegielni w Zagłębiu

chcą obniżyć zarobki robotnicze

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu sekretarz Kowalczyk odbył konferencję z właścicielami cegielni z całego Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie omówienia warunków pracy i płac.

Do porozumienia nie doszło, gdyż właściciele cegielni wystąpili o obniżenie dotychczasowych zarobków robotniczych o 8 proc.

Natomiast przedstawiciele robotników żądają 15 procentowej podwyżki zarobków.

Wobec niemożności uzgodnienia stanowisk pertraktacje zostały zerwane.

Układ zbiorowy

Z PRZEDSIĘBIORCĄ W FABRYCE STEINHAGENA.

Onegdaj w inspektoracie pracy w Zawierciu zawarty został układ zbiorowy pomiędzy przedsiębiorcą akordowym fabryki Steinhagena w Myszkowie p. Władysławem Zajdlem, a pracującymi u niego robotnikami.

Istniejący dotychczas układ został częściowo zmieniony, przez podwyższenie zarobków w 5 punktach oraz dodanie 3 pozycji korzystnych dla robotników, wykonywujących dodatkowe czynności.

Do postulatów robotniczych — przedsiębiorca Zajder odniósł się przychylnie

Pierwszy dzień procesu afery mysłowickiej

„Czekam na stanowisko dyrektora targowicy...“

oświadcza oskarżony Kazoń na procesie

W dniu wczorajszym rozpoczął się w sądzie okręgowym w Katowicach proces b. dyrektorów Centralnej Targowicy w Mysłowicach. Ze względu na to, że proces ten potrwa około 4 tygodnie, w sali rozpraw przebywa stale jeden sędzia zapasowy.

Na ławie oskarżonych zasiedli: b. członkowie zarządu Centralnej Targowicy pp.

Kazimierz Kazoń, Aron Fruchthaendler z Sosnowca, buchalter Beniamin Langer z Katowic i udziałowiec Centralnej Targowicy: komisioner Józef Woskowicz.

Na ławie oskarżonych brak piątego oskarżonego: posła na sejm śląski i burmistrza miasta Mysłowic, którego jak wiadomo, sejm śląski nie wydał sądowi.

Oskarżonych broni 4 adwokatów katowickich i jeden adwokat z Sosnowca. Do rozprawy wezwano dwóch rzeczoznawców z ramienia oskarżenia, a mianowicie: pp. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr. Lulka i Jana Nowakowskiego z Katowic. Pierwsi świadkowie zostali wezwani przez sąd na dzień 29 marca br. Do tego czasu odbywać się będzie przesłuchiwanie oskarżonych i odczytywanie akt oraz dowodów rzeczowych.

Jak wiadomo, oskarżenie w tej sprawie miał wnosić wiceprokurator sądu apelacyjnego w Katowicach, dr. Nowotny, który jest autorem obszernego aktu oskarżenia. W ostatniej niemal chwili nastąpiła zmiana i obecnie oskarża wiceprokurator sądu okręgowego w Katowicach, dr. Stankiewicz.

Wtorkowa rozprawa rozpoczęła się z półgodzinnym opóźnieniem. Na wstępie przewodniczący doręczył zastępcom oskarżonych skargi powództwa cywilnego. Wpłynęły dwa powództwa cywilne.

Pierwsze wniósł Magistrat miasta Mysłowic przeciwko osk. Kazoniowi i Fruchthaendlerowi o zapłacenie 120 tys. zł. tytułem wyrządzonych miastu szkód. Magistrat zastrzegł sobie prawo dochodzenia dalszych sum, wynikłych na skutek przestępczej działalności osk. Kazonia i Fruchthaendlera

PRAWIE UBOGICH.

Sensację wywołał fakt, że Magistrat miasta Mysłowic wniósł powództwo cywilne na prawie ubogich, zwalniającym go od zapłacenia opłaty sądowej, wynoszącej w tym wypadku około 3.000 zł. Sąd przyznał Magistratowi mysłowickiemu prawo ubogich

na podstawie zaświadczenia śląskiego urzędu wojewódzkiego. Zaświadczenie to stwierdza, że miasto Mysłowice nie jest w stanie z obecnego budżetu pokryć opłaty sądowej. Z tego wynika, w jak trudnych warunkach finansowych znajdują się Mysłowice.

Nadmienić wypada, że miasto zastrzegło sobie prawo rozszerzenia powództwa cywilnego przeciwko osk. Kazoniowi i Fruchthaendlerowi do dwóch milionów złotych, a wtenczas opłata sądowa wynosiłaby kilkadziesiąt tysięcy zł.

Drugie powództwo cywilne wpłynęło ze strony b. członka zarządu Centralnej Targowicy i przedstawiciela miasta Mysłowic, Józefa Piotrowskiego z Mysłowic.

Domaga się on zasądzenia jedynie osk. Kazonia na zapłacenie symbolicznej złotówki tytułem szkód, jakie skarżący poniósł w związku z manipulacjami osk. Kazonia na terenie związku kupców i komisjonerów. Również p. Piotrowski, który w tym procesie karnym jest jednym z głównych świadków oskarżenia, zastrzegł sobie prawo dochodzenia dalszych szkód.

Następnie przewodniczący odczytał postanowienie, powzięte na niejawnym posiedzeniu sądu okręgowego w Katowicach z dnia 12 marca br. W myśl tego postanowienia sąd **postanowił sprawę osk. Karczewskiego wyłączyć do czasu zakończenia sprawy w I instancji** w myśl uchwały sejmu śląskiego. Ponieważ sprawę osk. Karczewskiego wyłączono jedynie do czasu zakończenia sprawy w I instancji, należy się spodziewać, że bezpośrednio po wyroku na oskarżonych, zasiadających obecnie na ławie oskarżonych, zostanie wyznaczona rozprawa główna przeciwko osk. Karczewskiemu.

Dyrektor in spe

Już w czasie podawania przez poszczególnych oskarżonych personalii rzucał się w oczy niezwykły tupet i pewność siebie osk. Kazonia. Na pytanie przewodniczącego jaki jest zawód osk. Kazonia, odpowiedział on dosłownie:

— Bo ja wiem, czekam jeszcze na stanowisko dyrektora Centralnej Targowicy.

Odpowiedź ta wywołała w sali rozpraw różne komenatrze.

W dalszym ciągu sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, który obejmuje 200 stron pisma maszynowego. Akt oskarżenia odczytują po kolei wszyscy sędziowie, zasiadający za stołem sędziowskim. Szczegóły aktu oskarżenia są naszym czytelnikom znane, gdyż omówiliśmy je obszernie przed rozprawą.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

67.

— Uczciwą? No tak! one wszystkie od tego zaczynają... i to trwa dopóty, dopóki nie nadarzy się im dobra sposobność. Przecież to łatwo zrozumieć, wcale to nie wesoło deptać po Paryżu z pudełkiem w ręku lub z odnoszeniem sukien wełnianych, kiedy z taką łatwością można sobie kazać kupować suknie jedwabne.

— Niech świadek oszczędzi sobie tych rozumowań — wyrzekł sędzia, urażony tonem nazbyt swobodnym, jaki przybierała w kancelarii urzędowej ta modniarka paryska — są one nieprzyzwoite, a wszystko co wiem o postępowaniu magazynierki, zaprzecza temu zupełnie. Nie radzę pani powtarzać tego przed jej dziadkiem.

— O! nie myślę się krępować. Stary marynarz poczciwy człowiek, ale zanadto go czuć prowincją. Kiedy się ma wnuczkę ładną, jak miłość i nie chce, ażeby się źle pokierowała, nie oddaje się jej do magazynu na posyłki. Przyszedł z użalaniami, a ja mu odpowiedziałam, że to własna jego wina.

— Więc pani przypuszcza, że ten malarz...

— Ten uczeń malarski... O! bynajmniej! Grosza on nie ma przy duszy a ona nie jest taka głupia, ażeby sobie dać głowę zawrócić takiemu hołyszowi On mówi prawdę. Odprowadził ją do Passy, prawiąc jej głupstwa, a kiedy wystawał jak idiota na ulicy Berton, ona mu drapnęła inną stroną.

P. Borodino nie tracił ani wyrazu z fantastycznego zeznania pani Courtois.

Jego to objaśnień broniła właścicielka magazynu, a nie sposób było przypuszczać, że pozostawał z nią w zmowie, gdyż widocznie widział ją po raz pierwszy.

P. Francastel zrozumiał, że z tej kobiety nie wydobędzie nic więcej i że czas było przejść do innych dowodów i doświadczeń.

Na jedno, jakie przygotował, liczył wielce, na jego efekt, ale potrzeba było wprzód znaleźć przejście i sprowadzić je naturalnie, tak ażeby stryj, ani synowica nie mogli go przewidzieć, to też sędzia szukał pretekstu, ażeby dojść z nią do końca.

Sposobności dostarczył mu p. Borodino.

— Przypuszczam — rzekł — że pan zdaje sobie już sprawę z oskarżenia wniesionego przeciw mnie. Jedno drugiego się nie trzyma, więc...

— Jeszcze kilku świadków pozostaje mi do przesłuchania.

— I pragnie pan ich badać w mojej obecności. To rzecz naturalna, jestem całkiem na pańskie rozkazy. Ale proszę pana o pewne uwzględnienie dla Heleny.

— Jakto!.. uwzględnienie!

— Tak, biedna synowica moja, jak panu wiadomo, cierpi chorobę nerwową. Nie jest w stanie znieść długiego badania, choćby pośredniego i jeżeli posiedzenie przedłuży się, lękałbym się narazić ją na atak. Powiedziałaby panu, czego doznaje, gdyby mogła mówić... widzę na jej twarzy oznaki znużenia... ma gorączkę...

— Nie zauważyłem tego jeszcze' gotów jestem jednak uczynić wszystko dla zapobieżenia niebezpieczeństwu, o jakim mnie pan uprzedzasz. Zamknąć posiedzenia jeszcze nie mogę, ale mogę je zawiesić.

— O! dość będzie, ażeby Helena mogła wypocząć, podczas gdy pan badać będzie osoby. Obecność jej całkiem jest zbyteczna, ponieważ nierozumie ani słowa z tego, co się mówi tutaj. Co się zaś tyczy konfrontacji...

— O jedną mi tylko chodzi. Chciałbym, ażeby p. Dangalas, uczeń p. Vitraca przyjrzał się panu zbliska, a muszę kilku innych świadków przed nim przesłuchać. Pani może więc bez przeszkody oddalić się do sąsiedniego pokoju. Stoi tam kanapa, na której nie raz drzemię w przerwie między badaniami. Odpocznie sobie swobodnie, a ponieważ przedzielać nas będzie od niej tylko firanka, dość panu będzie podnieść głos, ażeby tu wróciła, kiedy się stawi świadek Dangalas.

— Dziękuję panu — rzek hrabia.

I powiedział po grecku kilka słów do synowicy, która powstała, jakby pod działaniem sprężyny.

Nie utraciła jeszcze spokoju, ale znać było po jej oczach, że pragnęła już zmienić miejsce.

P. Francastel powstał także, mówiąc wesoło:

— Zaprowadzę panią sam, bo w tym gabinecie urzędniczym nie bardzo widno; okiennice są pół zamknięte, muszę je odemknąć dla rozwidnienia.

— Mogę panu oszczędzić tego trudu — przerwał p. Borodino, któremu widocznie zależało na zwiedzenie pokoju gdzie p. Francastel miał umieścić Helenę.

Pani Courtois coraz bardziej podobał się ten sędzia śledczy i uśmiechała się, czyniąc jedno spostrzeżenie więcej, że najpoważniejsze osobistości mają zawsze szczególne względy dla ładnej kobiety.

d. c. n.

Szlachetna rywalizacja

Które województwo pierwsze zbuduje ścigacz?

Jesteśmy społeczeństwem indywidualistów Utarło się nawet żartobliwe powiedzenie, że: „gdzie dwóch Polaków — tam trzy różne poglądy". A jednak są sprawy, na które wszyscy, bez wyjątku, mamy identyczne zapatrywania, które potrafią nas skupić, złączyć wszystkich razem. „Są takie chwile — jak powiedział Marszałek Śmigły-Rydz — kiedy tyle polskich serc potężnie i tak jednolicie bije jednym wspólnym rytmem". Dzieje się to wtedy, gdy w grę wchodzi obrona Polski.

Chcemy pokoju, a najpewniejszym rzecznikiem pokoju jest mocne, uzbrojone ramię Rzeczypospolitej. To też sprawy i zagadnienia, związane ze wzmocnieniem obronności Polski, z jej dozbrojeniem — jednoczą nas wszystkich wokół hasła nigdy nie przemijającego, hasła, co z biegiem lat, w miarę rozwijających się wypadków międzynarodowych, nabiera coraz większego znaczenia. Tym hasłem: silna Polska.

Aby zaś była silna, potrzebna jej jest nie tylko dobrze wyposażona armia lądowa — potrzebna jej w równej mierze siła z brojna na morzu. Bo nasze morze, to nasze płuca. Nie moglibyśmy bez niego żyć.

Nie rozumieliśmy tego w naszej przeszłości. Pozwoliliśmy sobie odebrać nasze morze. Polska upadała nisko, coraz niżej... aż do utraty swej państwowości.

Doświadczenie było ciężkie, ale wyniesiona z niego nauka głęboko wryła się w nasze mózgi. Dwadzieścia lat niepodległości, jakie mamy za sobą, są tego wymownym dowodem. Te dwadzieścia lat, to jedno wielkie zwycięstwo moralne nad negatywną tradycją przekazaną nam przez historię. Maleńki jest ten nasz skrawek wybrzeża morskiego, ale włożyliśmy weń tyle rzetelnej pracy, tyle wspólnego wysiłku, tyle wielkiego umiłowania, że głośno jest na świecie o polskim porcie, co w ciągu niespełna kilku lat wykwitł na jałowych morskich piaskach, stając się od razu pierwszym portem na Bałtyku. Zyskaliśmy sobie też obywatelstwo wśród narodów morskich.

Gdy spuszczano niedawno na wodę, wybudowany w stoczni holenderskiej, okręt podwodny „Orzeł", ufundowany przez społeczeństwo polskie ku czci Marszałka Piłsudskiego i gdy się Holendrzy dowiedzieli, że ten oto wspaniały okręt powstał z drobnych, niekiedy groszowych ofiar całega społeczeństwa, byli zaskoczeni, zdumieni, że tak zrozumieliśmy wielkość, ważkość zagadnienia obrony morskiej. Nie jesteśmy społeczeństwem bogatym, a jednak w okresie od 1 kwietnia 1934 roku do 1 września 1937 r. złożyliśmy z dobrowolnych składek sumę 9 milionów złotych, potrzebnych na zbudowanie „Orła". Mamy z czego być dumni.

Możemy być dumni, ale spocząć nam nie wolno. Stać w miejscu — to znaczny cofać się. Mamy do spełnienia nowe zadanie, Polska oczekuje od nas nowych wysiłków. Dalsze dozbrajanie Polski na morzu jest wypełnieniem hasła Naczelnego Wodza i musi być prowadzone nadal. Tym nowym zadaniem to wezwanie rzucone przez Zarząd Funduszu Obrony Morskiej i Ligi Morskiej i Kolonialnej, aby każde województwo w ciągu 2 lat zebrało odpowiednią sumę, potrzebną na budowę jednego ścigacza. Koszt ścigacza wynosi około pół miliona złotych.

Rozpoczyna się zatem szlachetna rywalizacja między województwami Rzeczypospolitej w wyścigu zbiórki na ścigacze morskie. Każdy z nas, na ile go stać, złoży ofiarę na Fundusz Obrony Morskiej w tym przeświadczeniu, iż składając ofiarę na F. O. M. dopełnia tym samym zaszczytnego obowiązku obywatelskiego i przyczynia się do rozbudowy sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Kabe.

Uregulowanie stosunków między Polską a Litwą

ma duże znaczenie dla Europy Wschodniej

Jeden z czołowych dzienników Berlina „Berliner Tageblatt" umieścił dłuższy artykuł w niedzielnym numerze pióra Wilhelma Rennera p. t. **„Oczyszczenie kryzysu wschodniego" — „O rozwiązanie polsko - litewskiego kryzysu".**

Autor po dłuższym wstępie historyczno - emocjonalnym, w którym podkreśla, że Litwa miała pretensje do Wilna, jako swej stolicy, do Wilna, w którym właśnie spoczywa serce Marszałka Piłsudskiego oraz zwłoki Jego Matki, kilka dłuższych zdań poświęca Lidze Narodów, **która kilkakrotnie całkowicie bezskutecznie próbowała rozwiązać problem anormalnych stosunków między Litwą a Polską.**

Szły więc oświadczenia, zalecenia, postanowienia bez żadnych praktycznych rezultatów, „genewskie uzdrawiające recepty na rany Europy".

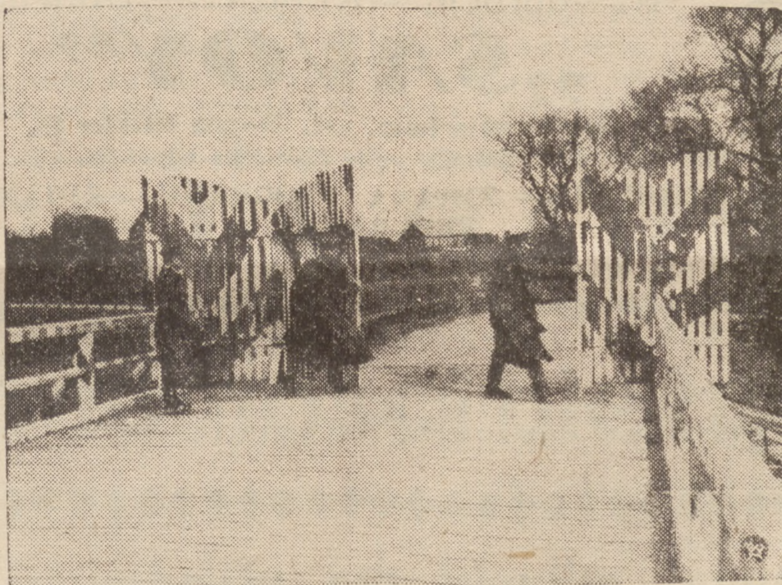


Pierwsze od wielu lat spotkanie oficerów KOP. z litewską strażą graniczną w pasie przygranicznym.

Następstwa tego nienormalnego stanu były dalekoidące i nie do utrzymania. „Tylko szmuglerzy, polityczni agenci oraz uciekinierzy ożywiali tę 507 kilometrów długą granicę polsko-litewską", którą Litwini nazywali linią demarkacyjną". Tak było do historycznego dnia 10 grudnia 1927 r., w którym Marszałek Piłsudski przerwał genewską dyskusję zapytaniem rzuconym prof. Waldemarasowi: **„Pokój czy wojna!"; Waldemaras wybrał pokój.**

Lecz nie mniej oświadczeniem tym formalnie zakończony stan wojenny utrzymał się nadal. I było tylko kwestią czasu, aby z tego gorączkowego stanu rodzące się wypadki nie doprowadziły do najwyższego napięcia, jak to ostatnio miało miejsce.

Z ostatniego zatargu doszło do porozumienia, przez które osiągnięto uregulowanie wzajemnych stosunków. Ma ten czasowo tak niebezpieczny epizod wielkie znaczenie dla Europy Wschodniej w bardzo istotnym usunięciu kryzysu.



Symboliczne otwarcie bramy granicznej na granicy polsko-litewskiej, na moście, na rzeczce Mereczanka.

Jak się zachowali chłopi

W DNIACH WIELKICH DECYZYJ

Specjalny korespondent PAA. donosi, że był świadkiem zachowania się przygranicznej ludności w dniach wielkich decyzyj ub. tygodnia. Gdy w piątek i sobotę na pograniczne wsie z natury rzeczy dość wolno nadchodziły wieści o rozgrywających się wypadkach, maszerujące liczne oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni z miejsca zwróciły uwagę, że zanosi się na duże wydarzenia.

Co ciekawsi oblegali nieliczne w tych stronach aparaty radiowe, powtarzając następnie z ust do ust zasłyszane wiadomości.

Pracy codziennej jednak nigdzie nie przerwano. Dobiegano do szos, by ujrzeć wojsko, a po powitaniu wracano do zajęć. Młodzi dziwili się, że ich nie powołano jeszcze. Jak codzień, jechali chłopi bez żadnych zmian na targ do Wilna oraz do innych miasteczek. Jak codzień, donoszono mleko, dowożono warzywa. Żadnego popłochu, czy paniki względnie zdenerwowania.

Wszędzie, gdzie stanął żołnierz, duża serdeczność i na wyścigi gotowość usługi. Czuło się wszędzie jedność.

Powinni to wszyscy zapamiętać dobrze. Taką bowiem była wieś ziemi wileńskiej na granicy litewskiej w decydujących dniach wielkiej wagi wydarzeń państwowych.

Na froncie politycznym

OZN. PROWADZI PRACĘ GOSPODARCZĄ.

Na terenie Małopolski Obóz Zjednoczenia Narodowego rozwija pracę gospodarczą. W woj. stanisławowskim, pod kierownictwem OZN. powstało cały szereg hurtowni rolniczo — handlowych oraz kółek rolniczych, które otworzyły własne sklepy.

OZN. ZWOŁAŁ ZJAZD ŚLĄSKICH DZIAŁACZY WIEJSKICH.

Na dzień 10 kwietnia został zwołany zjazd działaczy wiejskich z woj. śląskiego. Obrady odbywać się będą na plenum i w komisjach, obejmując całokształt zagadnień rolniczych w Polsce i na Śląsku.

TRUDNOŚCI WEWNĘTRZNE W „WICIACH".

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" przechodzi poważne trudności ideowo — programowe. Jeden z wybitnych działaczy tego Związku i wiceprezes Zarządu Głównego, stoi na stanowisku, że młodzież wiciowa winna współpracować z młodzieżą Młodej Wsi, której kierownictwo sprawują działacze „Naprawy". Jako łącznik tego porozumienia ma być tygodnik „Zespół", w którym współpracuje szereg działaczy Zarządu Gł. „Wici".

ZZZ. W TARNOWIE ROZWIĄZAŁO SIĘ.

W ub. niedzielę odbyło się w Tarnowie walne zebranie ZZZ, na którym jednomyślnie uchwalono rozwiązać tę organizację.

Aktualne zagadnienie polityki zagranicznej

Wywiad dziennikarza angielskiego z min. Beckiem

Min. J. Beck przyjął znanego dziennikaza angielskiego p. G. Ward Pricea z „Daily Mail", któremu udzielił wywiadu na temat aktualnych zagadnień z zakresu polskiej polityki zagranicznej.

Nawiązując m. in. do ostatniego posunięcia w stosunku do Litwy, minister Beck nadmienił, że był to krok konieczny, **którego jedynym celem było skłonienie jej do nawiązania z nami normalnych stosunków dyplomatycznych.**

Min. Beck podkreślił stanowczo, że Polska będzie szanowała suwerenność Litwy.

Następnie min. Beck oświadczył: **„Podstawą naszej polityki zagranicznej jest Polska i jej szczytem również Polska.**

Nie potrzeba się martwić o rolę, jaką Polska pragnie odegrać w jakiejkolwiek konstelacji międzynarodowej głównych mocarstw.

Stworzenie takiej konstelacji potrwa niewątpliwie czas dłuższy.

W obecnych warunkach pozostaje jeszcze bardzo dużo czasu do namysłu, zanim się taka konstelacja utworzy".

Min. Beck poruszył dalej interesujący aspekt stosunków polsko-czechosłowackich. Nadmienił, że istnieje znaczne podobieństwo między losem 250.000 Polaków, zamieszkujących w zwartej grupie na terytorium Śląska Cieszyńskiego pod panowaniem Czechosłowacji oraz losem Niemców sudeckich.

W tych okolicznościach należałoby się domagać identycznej formy autonomii dla tych Polaków, której domagają się Niemcy sudeccy.

Na zapytanie p. Ward Pricea jaki będzie efekt przyłączenia Austrii do Niemiec dla handlu polskiego — min. Beck odpowiedział, że żaden.

Dyskutujemy o teatrze

Wybudować nowy teatr!

Wobec wielkiego napływu uwag na temat likwidacji teatru zagłębiowskiego zamieszczamy dziś cztery najistotniejsze wyjątki z nadesłanych nam listów. (Red.).

Pan „Michałko" w obszernym liście pisze mi in.:

„...Do najmilszych rozrywek, jak to nie raz z ust robotników słyszałem — był teatr, gdzie robotnicy, za zniżkowe bilety, mogli gremialnie uczęszczać na przedstawienia. I to było naprawdę zasługą dyr. Gołaszewskiego, że w ten sposób zapoznawał robotników z teatrem, a przez teatr z twórczością ducha i umysłu wielkich pisarzy.. Wszyscy ci, co byli obecni na przedstawieniach dawanych dla robotników, mogli z przyjemnością stwierdzić, że ani jednego krzesła nie było wolnego. Oto — znak, jak teatr potrzebny jest dla robotników, jaką cieszy się popularnością wśród mas robotniczych.

I na te przedstawienia uczęszczali ludzie — w większości tacy, co po za gazetą nic nie czytają. Miałem możność widzieć, znajomych mi robotników i ich żony — którzy byli analfabetami — a jednak do teatru szli. „bo tam tak ładnie mówią, tak ładnie są poubierani, że jest na co popatrzeć", jak sami się o przedstawieniach wyrażali.

Tylko, szkoda, że repertuar teatru sosnowieckiego zawierał prawie zawsze sztuki obce, często o treści lekkiej, na umysły proste źle działające.

„To tylko tak jest u panów, oni się tak bawią i oszukują" — słyszałem taką opinię z ust robotników — o bohaterach lekkich sztuk teatralnych..."

Pan R. S. pisze:

„... Kto zna inne teatry, a takich nas jest dużo, ten w zetknięciu się ze sceną sosnowiecką doznaje przykrego wrażenia, wrażenia biedoty, która wieje ze sceny na widownię. Brak urządzeń technicznych akcesoriów, którymi rozporządzają inne teatry sta wia go w zaniedbaniu — nie przyciąga doń ludzi.

Czas byłby przeto, aby budę z przyzwyczajenia dotąd u nas teatrem zwaną, wtłoczoną w zaułek na krańcach miasta, niby w przysłowiowy kozi róg, opuścić i zrobić jakieś radykalniejsze posunięcie w formie budowy nowego gmachu teatralnego.

Budowa zatem estetycznego, nowocześnie urządzonego gmachu teatralnego — to jedna rzecz.

Druga rzecz — to związanie teatru z miejscowym społeczeństwem. Próby tego robione były już poprzednio. Teatr pełny był robotników, dla których zakupywano przedstawienia; związki czy organizacje robotnicze powinny to robić częściej. Przedstawienia dla młodzieży szkolnej, której tak dużo mamy, mogłyby objąć dalszą część repertuaru. Może organizacje pracowników umysłowych poparłyby teatr bądź przez zakupywanie przedstawień, bądź też przez propagowanie wśród członków teatru choćby przez sprzedawanie biletów ulgowych.

Jeżeli teatrowi damy warunki odpowiednie — istnieć u nas powinien..."

„Stały prenumerator" w słowach gromkich woła o nowy teatr:

„...Pięknie oraz nadzwyczaj miękko brzmią słowa, którym przeczyć nie należy, o różach i jej kolcach, ale winniśmy sobie również twardo i otwarcie powiedzieć.

Jeśli wybudowaliśmy tak śliczny gmach Domu Społecznego przy pomocy różnych czynników i ofiarności naszego społeczeństwa, to i gmach teatru także o tych samych siłach i dobrej woli zbudujemy

A więc do czynu! Komu dobro Świata Pracy i młodzieży oraz przyszłych pokoleń leży na sercu..."

Gorący wielbiciel teatru Zbigniew S...i:

„...Niech zarząd miasta odda klucze do końca sezonu dyrektorowi teatru katowickiego p. Sobańskiemu, który by mógł przyjeżdżać i grać, gdyż w Katowicach jest duży zespół tak, że część zespołu mogła by grać u siebie, a część w Katowicach. A wogóle teatr w Sosnowcu przyłączyć na stałe do teatru katowickiego, gdzie oglądaliśmy sztuki czy komedie, które są naprawdę bardzo ładne, gdyż nie raz jeździłem i nigdy się nie zawiodłem. Na publiczności dyrekcja teatru katowickiego się nie zawiedzie, gdyż Sosnowiec ją posiada.

Nad tym zarząd miasta niech się zastanowi jak najprędzej i niech wyda swoją opinię, gdyż publiczność czeka z wielką niecierpliwością czego gorącym dowodem jest wzięcie tak licznego udziału w dyskusji w „Expresie Zagłębia..."

Powiat olkuski ma ufundować

drugi samolot

W Olkuszu odbyło się onegdaj walne zgromadzenie delegatów kół LOPP obwodu powiatowego w Olkuszu pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego.

Poszczególni członkowie składali sprawozdania z działalności zarządu, modelarstwa i szybownictwa, obrony przeciwlotn. gazowej i t. d. Budżet na rok bież. uchwalono w wysokości 23 tys. zł

W planie pracy na najbliższą przyszłość, zgodnie z przemową, wicestarostą, p. Staśko, podejmie wysiłki na kupno dalszego samolotu motorowego, oraz uruchomienia szybowiska w Olkuszu, urządzenia pokazowego pomieszczenia uszczelnionego itp.

Na miejsce ustępujących członków wybrano do zarządu: pp. R. Jarzębskiego, burmistrza Majewskiego i prezesa Zw. Metalowców. Szotę. Poza tym wybrano komisję rewizyjną i delegatów do okręgu.

Na zgromadzeniu byli obecnie: pp. starosta Brzostyński, inspektor wojewódzki, Rościszewski i instruktor rejonowy, Ostrowski.

Przemówienia wygłosili: pp. starosta Brzostyński i inspektor Rościszewski.

W sprawie stypendiów

DLA DZIECI NIEZAMOŻNYCH ROLNIKÓW.

Odpowiadając na skierowane do ministerstwa zapytanie, czy stypendia dla dzieci niezamożnych rolników mogą być przyznane także innym, wybitnie uzdolnionym uczniom, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że stypendia te przeznaczone są wyłącznie dla dzieci niezamożnych rolników. Kandydatów na te stypendia wybierają kierownictwa publicznych szkół powszechnych, w sposób, określony odpowiednią instrukcją.

Drzazgi

PLAGA

Obok wielu plag, jakie ostatnio nawiedziły ulice naszych miast pojawia się jeszcze jedna równie przykra — jak nowa. Modą zaczerpniętą z miejscowości uzdrowiskowych wylegli na ulice rozmaici „leicarze" fotografujące przechodniów.

Było by to nawet miłe, gdyby owi panowie postępowali mniej nachalnie Oto fotografują oni — Bogu ducha winnego obywatela, nie czekając na jego zgodę i żądają odrazu zadatku na tak podstępnie zrobione zdjęcie. — Wprawia to oczywiście przechodnia w kłopot, zwłaszcza, że owi panowie poczynają sobie z osobą niechcącą dać zadatku wcale energicznie.

Wskutek tego spacer po ruchliwszej ulicy staje się niemal niemożliwy gdyż co krok jakiś fotograf skacze przed człowiekiem proponując mu uwiecznienie swej podobizny na taśmie

Było by to — jak już powiedzieliśmy bardzo miłe, gdyby się owi panowie zachowywali mniej natrętnie. Bo i tak dość kłopotów ma każdy przechodzień z odpędzaniem natarczywych gazeciarzy, którzy niemal siłą wtykają ludziom do rąk gazety popołudniowe.

Przez te plagi ulice Zagłębia nabierają coraz bardziej charakteru jakiegoś targowiska. Ciągle bowiem ktoś komuś chce sprzedawać i ciągle spieszący się przechodzień musi się przeciskać przez tę ciżbę kupczących natrętów. wim.

—(o)—

Przy głośniku

TRZY ODZNACZENIA POLSKIEGO RADIA.

Jak się dowiadujemy, za udział w Wystawie Światowej w Paryżu Polskie Radio otrzymało trzy odznaczenia. Dwa z tych odznaczeń a mianowicie Dyplom Honorowy i Złoty Medal, przyznane zostały Polskiemu Radio przez Międzynarodowe Jury za stoisko w Pawilonie Polskim i występy Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, trzecie zaś — w formie specjalnego listu pochwalnego francuskiego Ministerstwa Poczt i Telegrafów — za uświetnienie sali honorowej Pałacu Radiowego, który był oficjalnym pawilonem radiofonii francuskiej.

PIEŚNI CEZARA GUI

na falach eteru.

Dziś o godz. 13.20 usłyszymy ciekawą audycję złożoną z pieśni kompozytora rosyjskiego Cezarego Gui, ucznia Moniuszki. Gui skomponował między innymi pieśni do słów Mickiewicza. Trzy z nich wypełnia program radiowego recitalu śpiewaka Aleksandra Karpeckiego

Pomysłowi aferzyści wyłudzali pieniądze

na uruchomienie fikcyjnej kopalni srebra pod Olkuszem

Policja aresztowała dwu pomysłowych aferzystów, którzy zdołali oszukać kilku kapitalistów łódzkich i warszawskich, jako założyciele fikcyjnego przedsiębiorstwa kopalnianego pn. „Argentum", sp. akc.

W pobliżu rzeczki Baby w okolicach Olkusza istnieją stare i od dawna nie eksploatowane kopalnie srebra.

Kopalnie te wspomniane w kronikach rzymskich, gdzie Olkusz nazywano Illcusią, były w pełni rozkwitu za czasów Kazimierza Wielkiego,

z biegiem jednak lat podziemne kory to rzeczki Baby zalało kopalnie i obecnie koszta eksploatacji są tak znaczne, że nie opłaca się uruchomienie kopalni.

Wykorzystało to dwu wydrwigroszów: Jan Bancerski i Kazimierz Markowski. Podając się za „inżyniera" i „lekarza" nawiązali oni kontakt z finansistami, opowiadając im, że rzeka zmieniła nagle koryto podziemne

i że niewielkim kosztem można obecnie uruchomić stare kopalnie, zawierające bogate pokłady srebra.

Na wstępne koszta zainstalowania pomp i próbne kopanie zebrano kilka naście tysięcy złotych i niewątpliwie naciągnęliby finansistów na znaczniejsze sumy, gdyby nie przypadkowe zdemaskowanie aferzystów. Aresztowano ich i osadzono w więzieniu.

Nowe fabryki

W C. O. P.

Dobiegają końca pertraktacje w sprawie budowy na terenie Mielca fabryki obuwia jednej z firm bydgoskich oraz budowy walcowni staliObie fabryki zatrudniać będą około 600 robotników. W Komorowie pow. opatowskiego uruchomiona została fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, w której znalazło zatrudnienie 80 robotników.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik z Piasków. W uzupełnieniu odpowiedzi udzielonej Panu przed kilku dniami w sprawie braku prądu w godzinach rannych na Piaskach donosimy, iż stan ten ulegnie wkrótce zmianie na lepsze.

Aby uprzystępnić zainteresowanym mieszkańcom całodzienne korzystanie z prądu, dostawcy przystąpili do przebudowy sieci elektrycznej na poszczególnych ulicach. Przebudowa sieci prowadzona jest etapami zuwagi na poważne wydatki pieniężne.

Nie ulega wątpliwości, że i ulica na której Pan zamieszkuje będzie objęta robotami inwestycyjnymi.

Afera oszukańcza w Zagłębiu

Ciekawy proces rozpoczyna się w sądzie sosnowieckim

W dniu dzisiejszym rozpocznie się w sądzie okręgowym w Sosnowcu proces jednej z największych afer oszukańczych, jakie miały dotychczas miejsce w Zagłębiu Dąbrowskim.

Kilka miesięcy temu do komisariatów niemal wszystkich miast Zagłębia wpłynęły jednocześnie prawie od różnych firm handlowych skargi na oszukańcze manipulacje całego szeregu osób.

Oszustwa polegały na tym, że osoby te brały na raty kosztowne towary i po wpłaceniu znikomej kwoty tytułem zadatku, dalszych zobowiązań nie regulowały, a nabyte przedmioty zbywały osobom trzecim, pozbawiając przez to poszkodowane firmy ostatecznej możności uzyskania swych należności.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło szeroko rozgałęzioną aferę, uprawianą przez szajkę, składającą się z dziesięciu osób, na czele której stali dwaj byli funkcjonariusze państwowi Władysław Kałuża z Olkusza i Stanisław Śliwa z Sosnowca.

Działalność bandy trwała prawie dwa lata i obejmowała wszystkie miasta Zagłębia sięgając po Kraków w woj. krakowskim oraz Chorzów na Śląsku, przy czym oszuści zdołali wyłudzić od różnych firm pokaźną ilość wartościowych przedmiotów, jak maszyny do szycia i pisania, radioaparaty, patefony, dywany, kilimy, futra, biżuterię i t. d.

Na ławie oskarżonych zasiada prócz wymienionych Śliwy i Kałuży pięciu mieszkańców Sosnowca: Stefan Gorlewicz, Stanisław Sulej, Michaj Styczyński, Antoni Sito i Tadeusz Janecki oraz dwóch czeladzian, Tomasz Sobieraj i Eugeniusz Gruszka, oskarżonych o paserstwo.

Proces ze względu na wielką ilość materiału dowodowego potrwa przypuszczalnie kilka dni i budzi powszechne zainteresowanie.

Odgryzł żonie kawałek nosa

Smutny finał małżeńskich nieporozumień

Smutny finał małżeńskich nieporozumień rozegrał się w Sielcu. Małżonkowie Marian i Michalina Drożdżowie (Piotrkowska 5) żyli z sobą, źle co doprowadziło w rezultacie do rozejścia się ich.

Dróżdż nie zrezygnował jednak ze swych praw małżonka, prześladował żonę, groził jej zabiciem, przy czym kilkakrotnie poranił ją nożem, wreszcie spotkawszy ją na ulicy Ludwika w Sielcu, rzucił się na nią i po obezwładnieniu, odgryzł jej kawałek nosa.

Wczoraj Dróżdż stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o okaleczenie swej żony i trwałe zeszpecenie jej twarzy.

Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

Obniżenie cen

MIĘSA WIEPRZOWEGO I PRZETWORÓW MIĘSNYCH.

Komisja cennikowa przy starostwie olkuskim pod przewodnictwem wicestarosty Staśko, ustaliła nowe zniżone ceny na mięso wieprzowe i przetwory mięsne. Ceny ważne od wczoraj i wynoszą: słonina zł. 1.70, sadło zł. 1.70, smalec biały zł. 2, mięso wieprzowe ł. 1.20, kiełbasa zwyczajna zł. 1,20, boczek surowy zł. 1,20 gotowany zł. 2, salceson włoski zł. zł. 1.90 kiszka zwyczajna 55 gr., schab zł. 1.40 szynka krajana zł. 3,60 za kg.

—xx—

Akademia P. C. K.

PRZY HUCIE „MILOWICE".

W ub. niedzielę koło PCK. przy hucie „Milowice" urządziło w sali miejscowej ochronki akademię z racji imienin dwuch Marszałków Polski. Bardzo licznie zebrana publiczność wysłuchała okolicznościowego przemówienia p. Stefana Flaka, po którym nastąpiły popisy członków. W pierwszej części programu p. Kornela Blachówna wygłosiła wiersz pt. „Józefowi Piłsudskiemu", a członek drużyny ratowniczej PCK. p. Zenon Pazera deklamował utwór pt. „Marszałkowi Edwardowi Śmigemu Rydzowi w dniu Imienin". Atrakcją programu był występ śpiewaczki, p. Czesławy Cygankowej, która odśpiewała przy akompaniamencie p. Eugeniusza Ochmana (skrzypce) oraz p. Bronisława Gęsikowskiego kilka piosenek legionowych i ludowych.

W drugiej części programu sekcja sceniczna koła PCK. odegrała jedno aktówkę pt. „Błogosławiony piorun" Amatorzy dobrze wywiązali się ze swych ról, a na specjalne wyróżnienie zasługują pp. Wanda Pisarek i Jan Kwiecień.

Własna orkiestra symfoniczna urozmaicała czas między przerwami.

—o—

Dni kolonialne

W ZAGŁĘBIU.

Z inicjatywy zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej w dniach od 7 do 13 kwietnia br. włącznie na terenie całej Polski odbędą się propagandowe „Dni kolonialne".

Akcja ta z uwagi na cel i charakter ma być zakrojona na szerszą skalę, a to w celu dalszego pogłębiania w naszym społeczeństwie zrozumienia idei kolonialnej oraz ujawnienie nazewnątrz woli Narodu, uzyskania dla pionierskich zamierzeń Ligi na terenach zamorskich.

W związku z tym odbędzie się posiedzenie organizacyjne komitetu miejskiego, w dniu 2 bm. o godz. 18.00 w sali ratusza w Sosnowcu.

Wiadomości bieżące

Środa 23 Marzec	Dziś: Katarzyny Jutro Marka Wschód słońca: 5,35 Zachód słońca 17,52

W razie utraty prawa

DO ŚWIADCZEŃ UBEZPIECZENIOWYCH.

W razie utraty przez pracownika lub członków jego rodziny prawa do świadczeń „przewidzianych ustawami o ubezpieczeniu społecznym, z powodu niezgłoszenia pracownika przez pracodawcę lub nie uiszczenia przypadających składek we właściwych terminach, pracodawca obowiązany jest wypłacać zainteresowanemu sumę odpowiadającą wartości świadczeń, jakie uzyskałby z ubezpieczalni społecznych, oraz wynagrodzić powstałe z tego tytułu szkody i straty.

Instytucje ubezpieczeń społecznych obowiązane są na żądanie uprawnionych dostarczyć obliczenia świadczeń, których pracownik lub jego żona zostali pozbawieni wskutek niespełnienia obowiązku ciążącego na pracodawcy.

— **AKADEMIA W DĄBROWIE.** W dniu 19 bm. w świetlicy miejskiej w Dąbrowie zarząd związku b. ochotników armii polskiej zarządził zbiórkę członków, celem wysłuchania mowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Przed tym wiceprezes Wł. Miazek wygłosił do zebranych odczyt na temat „Stosunki polsko - litewskie na przestrzeni wieków, aż do chwili obecnej".

Aktualnego referatu członkowie wysłuchali z zainteresowaniem.

— **ZEBRANIE KASY SAMOPOMOCY Z. N. P.** W niedzielę 27 bm. o godz. 10.30 w domu społecznym (ul. Żytnia 10) odbędzie się walne sprawozdawcze zebranie członków kasy samopomocy koleżeńskiej przy Z. N. P. oddział grodzki Sosnowiec. Walne zebranie będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

— **KURS PRAKTYCZNY OBRÓBKI MECHANICZNEJ** przy szkole rzemieślniczo — przemysłowej w Sosnowcu rozpocznie się z dn. 28 bm. Kurs ma na celu przysposobienie tokarzy metalowych z pośród absolwentów szkół rzemieślniczych wobec licznych zapytań ze strony zakładów przemysłowych poszukujących tych pracowników.

Kurs odbywać się będzie w godzinach wieczorowych. Zgłaszać się do kancelarii szkoły w godzinach urzędowych i wieczorowych do 19-ej, ul. Kilińskiego 17, tel. 61-525.

— **WALNE ZEBRANIE.** Zarząd sodalicji mariańskiej pań w Sosnowcu zawiadamia, że zebranie plenarne odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. o godz. 5 po południu, a msza św. w niedzielę o godz. 8 rano dn. 27 bm. Zarząd prosi wszystkie członkinie o punktualne przybycie.

—oOo—

Kierownictwo Ruchu autobusowego T. Z. D.

zawiadamia, że ze względu na zamknięcie ul. Rudnej w Sosnowcu ruch autobusowy: Czeladź — Sosnowiec skierowany będzie przez ul. Aleję Montwiłła Mireckiego.

Walne zebranie

OCHOTNIKÓW WOJENNYCH W SOSNOWCU.

Zarząd oddziału związku b. ochotników A. P. w Sosnowcu prosi członków z oddziału Sosnowiec i sekcji w Będzinie i Dąbrowie, aby licznie stawili się na walne roczne zebranie, kóre odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 10—10.30 w domu społecznym w Sosnowcu, ul. Żytnia nr 10. W zebraniu wezmą udział wiceprezes zarządu głównego w Warszawie gen. bryg. Br. Bohaterewicz i członkowie dyr. Wł. Klopotowski i nacz. Al. Sokołowski.

Członkowie proszeni są o uregulowanie zaległych składek.

Zebranie rady okręgowej

UNII Z. Z. P. U.

Prezydium rady okręgowej unii ZZPU. w Sosnowcu przypomina, że dziś o godzinie 19.30 odbędzie się w lokalu PZZPP i H. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a posiedzenie poświęcone sprawom związanym z kongresem Unii ZZPU., zwołanym na 26 i 27 bm. do Warszawy. Prezydium prosi o niezawodne przybycie przedstawicieli zainteresowanych związków.

—oOo—

Sergiusz Benoni

Światowej sławy bas-baryton koncertować będzie w dniu 28 bm. w Teatrze w Katowicach.

Sergiusz Benoni — to światowej sławy śpiewak, który w ostatnich czasach odnosił wspaniałe triumfy we Włoszech w „La Scali", w St. Zjednoczonych, Anglii i Francji. „Petit Parisien" pisał niedawno: Benoni olśnił publiczność przepięknym brzmieniem swego głosu i fenomenalną grą...

W programie koncertu, który odbędzie się za tydzień, znajdują się pieśni i arie operowe: Beethoven, Gounod, Gall Gomex, Czajkowski, Keneman, Moniuszko, Musorgski, Rimski - Korsakow, Rosini.

Zapowiedź koncertu znakomitego śpiewaka wywołał aniewątpliwie duże zainteresowanie wśród publiczności zagłębiowskiej, która częściowo miała możność podziwiać wspaniałego artystę w ub. roku na koncercie rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu.

—oOo—

Tydzień akcji kolonialnej

W ZĄBKOWICACH.

W ub. niedzielę w Ząbkowicach w świetlicy KPW. odbyło się zebranie komitetu tygodnia akcji kolonialnej.

Ustalono sekcje: propagandową, techniczną, finansową i artystyczną. Do komitetu wybrani zostali: przewodniczący prezes LMK. Wł. Bereszko, zastępca p. Mieczysław Karkosz oraz członkinie i członkowie komitetu pp.: Zugmuntowa Trząska, S. Karkoszowa, Mikołajczykowa, F. Rykałowa, pp. J. Lenarcik, E. Latkowski, St. Zapart S. Bargieł, J. Pająk, Krzykawski, J. Adamczyk, St. Lenarcik, Eigenfeld, St. Gajkowski, druh Marzec i Lipiński. Zaproszono też komiet honorowy imprezy ze starostą na czele.

Impreza odbędzie się 10 kwetnia. Szczegółowy program ustalony będzie na drugim zebraniu komitetu w sobotę, 26 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu świetlicy KPW. na stacji w Ząbkowicach.

—oOo—

Swięto Wodzów Narodu

W ZĄBKOWICACH.

W sali domu ludowego w Ząbkowicach staraniem komitetu obywatelskiego została urządzona uroczysta akademia.

Akademię zagaił prezes Zw. Strz. inż. Rybczyński. Pięknie deklamowały o Marszałku pp. Gątkiewiczówna i Galaszkiewiczówna. Orkiestra KPW. koncertowała pod kierunkiem p. J. Zielińskiego.

Kółko sceniczne Z. Strz. odegrało jedno aktówkę pt. Rozkaz a na zakończenie orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Z inicjatywy komitetu w Ząbkowicach w dniu 19 bm. w kościele parafialnym ks. dziekan Józef Fluciński odprawił uroczystą mszę świętą.

W szkołach w godzinach rannych odbyły się prelekcje. Wieczorem w Domu Ludowym wysłuchano przemówienia radiowego Pana Prezydenta Rz. P. prof. Ignacego Mościckiego.

—III—

— **AKADEMIA ZW. STRZELECKIEGO NA DĘBOWEJ GÓRZE.** Celem uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarząd Zw. Strzeleckiego na Dębowej Górze urządził w lokalu świetlicy akademię. Zagaił akademię p. Kalinowski, po czym wysłuchano przemówienia prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego nadawanego przez radio.

Budujmy szkoły

Na srebrnym ekranie

TEMAT POLSKI — NAJWIĘKSZYM SUKCESEM EKRANÓW AMERYKI!

Wytwornia Metro Goldwyn - Mayer zakupiła prawa sfilmowania „Pani Walewska".

Główne role obsadzono największymi talentami Hollywoodu, a więc rolę pani Walewskiej dostała Greta Garbo, rolę Napoleona — Charles Boyer. Realizację powierzono Clarence Brownowi, bodaj że najznakomitszemu reżyserowi Ameryki.

Sprowadzono z Europy doradców technicznych, literackich i historycznych.

Warto wspomnieć, że w Warszawie bawiła przez krótki czas specjalna ekspedycja Fitz-Patricka która zbierała materiał: sztychy, rysunki, projekty, malowidła. Fotografowano Krakowskie Przedmieście, sporządzono plan Zamku, Pałacu pod Blachą etc.

Niedawno odbyła się premiera w kinie „Capitol" w New Yorku. Takich tłumów i takiego przyjęcia nie widziano już bardzo dawno. Film przyjęto tak, jak na to zasługuje wysiłek włożony w produkcję obrazu, który ma przyćmić wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie pokazano. Recenzje, które ukazały się nazajutrz we wszystkich poważniejszych pismach Stanów Zjednoczonych stwierdziły, że Greta Garbo jako polska patriotka i ukochana Napoleona, stworzyła największą kreację swego życia. Napoleon Charlesa Byer jest tak sugestywny, że nie będzie chyba aktora, któryby się ośmielił zagrać tę rolę po Charlesie Boyer (New York Times). Splendor, który okrył aktorów, realizatora i wytwórnię Metro-Goldwyn-Mayer, zasługuje na uznanie — taka jest opinia niezmierzonej falangi widzów arcydzieła „Pani Walewska".

—o()o—

Z Zawiercia

Z życia podof. rezerwy
W POW. ZAWIERCIAŃSKIM.

Onegdaj pod przewodnictwem komendanta powiatowego OZPR p. J. Kani odbyły się walne doroczne zebrania członków związku podoficerów rezerwy w Myszkowie i Poraju.

Na zebraniach tych przyjęto do zatwierdzającej wiadomości bilans całorocznych prac organizacyjnych, a następnie dokonano wyboru nowych władz.

W Myszkowie pozostawiono dotychczasowy zarząd z p. Floreczykiem jako prezesem na czele, kandydatem na komendanta podany został ponownie K. Szwanke.

W Poraju na czele zarządu stanął po raz czwarty p. Zieliński, komendatem koła został p. Kubijczn.

SPOSÓB NA SPOSÓB.

W dzień wyjazdu gorączkuję się zawsze.

— No to dlaczego nie wyjeżdżasz o dzień wcześniej?

Zrozpaczony kupiec
zabił żonę i dzieci

W Zimnej Wódce pod Lwowem rozegrała się wstrząsająca tragedia rodzinna. Zamieszkały tam właściciel sklepu i realności 43 letni Franciszek Baranowski, b. legionista, pozbawił życia pogrążoną we śnie żonę swą 23 letnią Władysławę oraz dwoje dzieci 10 letniego Wojciecha i 8 letnią Annę, poczem sam usiłował popełnić samobójstwo.

Baranowski będąc zamożnym człowiekiem popadł w kłopoty finansowe i Urząd Skarbowy postanowił zlicytować go, aby uzyskać należne kwoty podatkowe.

Baranowski nie mogąc odebrać od swych dłużników należności, nie widział drogi odroczenia licytacji, i postanowił popełnić zbrodnię, której dokonał w poniedziałek rano.

Jak koszmarne myśli dręczyły nieszczęśliwego desperata w krytycznym czasie, świadczą wstrząsające słowa wypisane przezeń palcem na ścianie obok łóżka, prawdopodobnie własną jego krwią:

„To — powód — ach, na stos — licytacja — ciężki stan — warunki"

Pod tym jeszcze kilka nieczytelnych słów i zygzaków.

Ciężko rannego desperata po wyspowiadaniu przewieziono do szpitala.

Ponurą tragedię Baranowskiego przypisuje się jego nadszarpniętym przez wojnę nerwom, które dzisiejszych przeciwności losu nie wytrzymały.

Z Olkusza

„Dni kolonialne"
W OLKUSZU.

W Olkuszu powstał komitet wykonawczy „Dni kolonialnych" z p. starostą Brzostyńskim na czele.

Po zapoznaniu się z programem obchodu i dyskusji, wyłonione zostały sekcje: propagandowa (prof. Ryś), finansowo-gospodarcza (burmistrz Majewski) i młodzieżowa (prof. Mykita)

Kulminacyjnym punktem uroczystości, będzie wielki pochód propagandowy wraz ze zbiórką na Fundusz akcji kolonialnej w dniu 10. IV. rb.

W czasie „Dni kolonialnych", które trwać będą od 7. —13. IV. urządzona zostanie wystawa map i wykresów, obrazująca nasze dążenia kolonialne.

Społeczeństwo całego powiatu winno żywo zainteresować się tym najważniejszym problemem dla Polski, składając ofiary na akcję kolonialną i nabywając broszury.

Tramwajarze grają
W OLKUSZU.

Drużyna tramwajarzy zagłębiowskich wyjeżdża w niedzielę do Olkusza, gdzie rozegra spotkanie piłkarskie.

——:o:——

(o) **Z WALNEGO ZEBRANIA HARCERSTWA W WOLBROMIU.** Pod przewodnictwem prezesa obwodu p. Piękosza z Olkusza i w obecności kierowniczki obwodu p. Okrajniowej oraz komendanta p. Kaczmarczyka, odbyło się walne zebranie członków koła przyjaciół harcerzy w Wolbromiu.

Po sprawozdaniach i wyjaśnieniu niektórych spraw, do zarządu koła wybrano pp.: Wł Hadta — prezes (ponownie), sędziego Bijakowskiego, Jagodzińskiego, K. Krężla, Cz. Wozniaka, St. Koldrasa i Fr. Kalkę.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 23 marca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa patrz program z Katowic. 11.40 Szwedzkie pieśni ludowe płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa patrz program z Katowic. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Uczmy się mówić. 16.15 Obrazki muzyczne i piosenki dla dzieci. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 20-lecie czerwonej armii odczyt. 17.15 Łódzka ork. salonowa. 17.50 Co robić z dzieckiem po ukończeniu szkoły powszechnej odczyt. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka lekka płyty. 183.0 Program na jutro. 18.55 Audycja dla wsi. 19.00 Za robotą epilog z powieści. 19.20 Płyty. 19.55 Żelazowa Wola w nowej szacie — dialog dyskusyjny. 19.35 Wiązanki organowe Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Patrz program z Katowic.

KATOWICE

Środa 23 marca.

11.40 Płyty z Warszawy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert z płyt. 14.25 Wiadomości giełdowe. 14.35 Muzyka z płyt. 18.10 Swaczyna u Dorotki audycja dla dzieci. 18.45 Pogadanka. 18.55 Program na jutro. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.10 Koncert rozrywkowy. 23.00 Jan Kiepura płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 24 marca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka płyty 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla wsi. 11.40 Pieśni hiszpańskie płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Prezrwa patrz program z Katowic. 13.00 Wiadomosci gospodarcze 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą 16.15 Koncert solistów z Wilna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka. 17.15 Mniej znane uwertury w wyk. ork. Adama Hermana. 17.50 Poradnik sportowy i Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni z słuchowisko „Obraz". 19.40 Koncert chóru dzieci krakowskich. 20.00 Pogadanka aktualna. 20.10 Muzyka rozrywkowa. 21.45 Z mojego warsztatu szkic literacki. 20.45 22.00. Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Patrz program z Katowic.

Miliony zbryzgane krwią
Sensacyjna powieść obyczajowa

90

— Jużem się zaczynała niecierpliwić — odezwał się głos kobiety.

— Dzień dobry, moi przyjaciele.

I Didier ukłonił się wesoło, tym którzy zabijali czas jedzeniem śniadania.

— Czy nikt cię nie widział — zapytała Klara, zamykając drzwi.

— Nikt. A wyście odbyli podróż bez żadnego wypadku?

— Bez żadnego.

— A w Paryżu nic nowego?

— Ten głupiec Lardinois ośmielił się przyjść do mnie, naturalnie, jak możecie się domyśleć, zatrzymałam go dziesięć minut i odprawiłam, ażeby pilnował córki. Zresztą pani Lardinois i Adrianna zrzekły się wyjścia i położyły się spać.

Kalikst przytakiwał znakami, ale nie przestawał jeść.

— Wybaczcie mi — rzekł wesoło. —Jeżeli tej nocy będzie robota, trzeba nabrać sił.

Na te słowo „robota" Klara i Didier nie mogli się powstrzymać od dreszczu.

Kalikst, który niewątpliwie był najdzielniejszy z tej trójki hultajskiej wyrzekł chłodno:

— No, to jest jeszcze czas, aby się cofnąć.

— Nie! nie! — zawołała Klara — cośmy postanowili to się stanie!

Didier milczał.

Kalikst odezwał się do niego ironicznie.

— Bo ja pana znam! Przyglądałem się panu dosyć długo, wtedy mnie uważałeś za głupca; przysłuchałem się wielu rozmowom, jakie pan prowadził z panem Lardinois; pan lubi rozumować, ale i wahać się... Czy można sądzić, że w ostatniej chwili nie podda się pan jakim wyrzutom.

— Nie bój się pan, przecież ja wszystko przygotowałem — oświadczył Didier.

— Zresztą w tej sprawie pan jest najbardziej zainteresowany-zauważył Kalikst.

— Jak w tej sprawie, tak i we wszystkich — wtrąciła Klara oschle — jesteśmy nierozerwalnie związani. Czy przynosisz nam plan domu, Didierze?

— Oto jest, droga przyjaciółko.

— A co do godzin co do ostatnich szczegółów? — zapytał Kalikst.

— Zobaczę się z wami.

W godzinę później Didier zaprowadził ciotkę i swoją kuzynkę do Sainte-Adresse i umieścił je z jak największą pieczołowitością w willi, którą wynajął.

Pani Cartenat, ufna jego słowu i spodziewając się stanowczo, że wszystko zostanie ukończone dzięki niemu w bardzo krótkim czasie, nie uczyniła żadnych uwag.

On zaś wyrzekł tylko:

— Jutro już wiedzieć będziemy, czy Marcyal znajduje się rzeczywiście w Sainte-Adresse.

Willa podobna była do wszystkich tych domków, które w lecie wynajmują Paryżanie.

Położona w głębi ogródka, otoczonego parkanem, składała się na dole z salonu, pokoju jadalnego i kuchni, na pierwszym i na drugim piętrze z trzech pokojów średniej wielkości, dość miernie umeblowanych.

Pani Cartenat i Izabela rozgospodarowały się na pierwszym piętrze, w pokojach na lewo i na prawo, przeznaczywszy pokój środkowy niejako na salonik.

Didier usadowił się na drugim piętrze, tak samo jak i pokojówka.

Potem udał się do swej kuzynki i upewniwszy się, czy ciotka nie może ich słyszeć, zapytał ją:

— Czyś zawsze gotowa na wszystko, Izabelo?

— Tak — odpowiedziała gorączko wym głosem.

— Otóż ja mam przekonanie, że Marcyal znajduje się tutaj. Jeden tylko mamy sposób na oddanie go w ręce sprawiedliwości: to jest ściągnięcie go fortelem do tego domu... Trzeba, ażebyś do niego napisała... Ja biorę na siebie resztę.

— Podyktuj mi list — odparła bez drżenia.

— List, w którym klamać będziesz — wyrzekł powoli Didier. — Wahasz się?

Izabela na razie wzdrygnęła się; po tym się jednak otrząsnęła:

— Nie! alboż on wahał się wtedy, kiedy zabił mego biednego Fernanda. Dyktuj mi.

I Izabela pisała pod dyktandem Didiera list następujący:

„Marcyalu!

Poszukiwania, czynione przeze mnie pokryjomu, po za sądem, pozwoliły mi wykryć twoją kryjówkę.

Powodując się tylko pragnieniem zemsty, opuściłam Paryż, ażeby cię kazać aresztować.

Widzisz, że jestem okrutnie szczerą

W ostatniej jednak chwili waham się i jeżeli pamiętam ile złego wyrządziłeś, pamiętam również jak niegdyś byłeś czułym dla Fernanda.

Zatępienie powstało w mej duszy, odkąd przyjaciel twój Daniel tak gorąco cię bronił przede mną i myśl dobroczynna napełniła raptownie mój umysł.

c. d. n.

Gaz trujący wykonawcą wyroków śmierci...

Śmierć w metalowej kabinie

Doświadczenia amerykańskiego kata Lew Watsona

Stany Zjednoczone zarzucają powoli dotychczasowy system tracenia skazańców przy pomocy prądu elektrycznego i przechodzą na „śmierć gazową".

Propagatorem tej metody jest słynny już dziś kat Lew Watson, który w tych dniach wykonał 20 wyrok śmierci przy pomocy gazów trujących.

Oddawna — oświadcza wykonawca sprawiedliwości — wstrętem napełniały mnie średniowieczne metody tracenia. Kiedy na początku mojej kariery miałem do dyspozycji belkę i kawał solidnego stryczka, pierwszym moim pomysłem było zautomatyzowanie tego sposobu tracenia. Z chwilą, gdy skazaniec stawał na rusztowaniu z pętlą zarzuconą na szyję, ciężarem swoim wprawiał w ruch przyrząd mego pomysłu, polegający na automatycznym napełnianiu wodą małego basenu, który w pewnym momencie, gdy woda zaczęła się przelewać przez brzegi, wychylony z równowagi, spadał, wytrącając z pod nóg skazańca oparcie, na którym stał.

W ten sposób moi skazańcy wieszali się sami.

Podobną metodę zastosowałem przy traceniu gazem. Pierwsza wykonana przeze mnie egzekucja gazowa nie była dobrym początkiem. Było to w r. 1932. Do celi, zaopatrzonej w butelkę stalową z gazem typu używanego na początku wielkiej wojny, wprowadzono skazańca Jacka Reppina lat 40, skazanego na śmierć za podwójne morderstwo. Wszedłem do celi w masce gazowej, by odkręcić kurek butli. Skazaniec stał w kącie, skuty kajdanami na rękach i nogach, obserwując tępym osłupiałym wzrokiem moje czynności. Po odkręceniu kurka, opuściłem celę.

Obserwatorów, którzy zgodnie z regulaminem przyglądali się przez szybę agonii skazańca, ogarnęło przerażenie na widok nieszczęśliwego, który, obłąkany strachem, miotał się po celi, usiłując skutymi rękoma zatkać otwór, ziejący śmiercią, a zrozumiawszy beznadziejność swej sytuacji, ukląskł i w tej pozie skonał.

Przerażenie zamieniło się wkrótce w panikę, gdy gaz przez nieszczelne okna zaczął wydobywać się na zewnątrz. Wszystko rzuciło się do ucieczki ku jedynemu wąskiemu wyjściu, prowadzącemu z korytarza obserwacyjnego na dziedziniec. Kilku ludziom w tłoku połamano żebra. Po tym fatalnym eksperymencie przeprowadziłem szereg prób z gazem również trującym, któryby jednak nie powodował tych fatalnych skutków jak gaz wojenny. Wypróbowałem 35 rodzajów gazu na świniach, zanim znalazłem odpowiednią mieszankę dla człowieka. Na pytanie, jaki to gaz, kat odpowiada krótko: „Mieszanka nr. 35". Druga egzekucja już przy pomocy tej nowej mieszanki odbyła się w „studni betonowej", w której ściany wmurowano grube szyby dla umożliwienia obserwacji z zewnątrz. Obserwatorów umieszczono na dworze.

W ten sposób wszelkie niebezpieczeństwo dla nich było wykluczone. Ale i „studnia" nie zdała całkowicie egzaminu.

Inżynierowie chemicy Kimmbal i Weyerhous skonstruowali według pomysłu Watsona t. zw. „gazową celę śmierci" — komorę stalową, w której jest miejsce tylko na krzesło, do którego przywiązuje się delikwenta. Przy pomocy gazu nr. 35 uśmiercenie skazańca następuje w ciągu kilku sekund. Przy pomocy gazu nr. 35 stracono po raz pierwszy 18-letniego Donalda Ross, który w brutalny sposób zamordował staruszkę, właścicielkę herbaciarni.

Przywiązany do krzesła, delikwent drżącymi z trwogi wargami błagał: „litości... litości! nie chcę zginąć jak szczur..."

W kilka sekund później już nie żył. Pod ciężarem delikwenta mechanizm, umieszczony w krześle, uwalnia pigułki ze stężonym kwasem, które wpadają w wiadro z wodą umieszczone pod siedzeniem. Pod wpływem wody pigułki się rozpuszczają i wydzielają gaz, który napełnia komorę śmierci i zatruwa delikwenta. Dwudziestym straceńcem był Piotr Sykel, niebezpieczny gangster, który zakończył swą zbrodniczą karierę morderstwem motocyklisty i rabunkiem jego pojazdu. Gdy prowadzono go do komory śmierci, powitał uśmiechem zgromadzonych w przedsionku przedstawicieli prasy: **„Do widzenia dżentelmeni — pozdrowił ich. — Napiszcie, że potrafiłem połknąć mą porcję gazu bez zmrużenia powiek".**

Przymocowany do krzesła, uśmiechał się do ostatniej chwili. Z tym uśmiechem zasnął na zawsze, spowity w obłoki trującego gazu.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Pijaczyna pod tramwajem

Pan Gąbka się zalał i zasiedział w knajpie. Dopiero o trzeciej po północy ruszyło go sumienie. Podniósł się z krzesła.

— Idę do domu — mruknął — żona pewno niespokojna, zdenerwowana, zdrowie traci przeze mnie drrrania.

Ale kompania posadziła go spowrotem.

Nie pójdziesz! Napisz list do żony, że jesteś zdrów i cały i żeby była spokojna.

Panu Gąbce propozycja przypadła do gustu. **Wziął od kelnera ołówek, papierową serwetkę i zaczął kombinować, co tu napisać. No bo przecież prawdy nie napiszę, że się schlał, jak świnia. Jakąś trzeba podać poważną przyczynę.**

Podrapał się w zamroczoną alkoholem głowę, poślinił ołówek i zaczął pisać:

„Kochana żono?

Myślisz, że chleję? A właśnie, że nie. Wcale nie jestem pijanicą i, jak mi po powrocie dasz po pysku, to niesprawiedliwie.

Bo ja tylko wpadłem pod tramwaj. I teraz leżę pod nim. Już 5 godzin czekam aż przyjedzie pogotowie tramwajowe żeby mnie wyciągnąć i nie mogę się doczekć. Straszne nieporządki w tych tramwajach.

Ale ty się nie martw, bo to na szczęście tylko „zero", a nie żaden duży numer i mne jest mi tak ciężko:

Śpij sobie spokojnie i nie denerwuj się bo mnie tu policjant pilnuje.

Już z 15-ście razy po pogotowie dzwonił, ąhyba zaraz nadjedzie. Wcale się tym czasem nie nudzę, bo motorniczy, ten co mnie przejechał bardzo przyzwoity facet i bez przerwy dzwoni, żeby mnie rozerwać

Tłum się zebrał i też mnie zabawiają i częstują, a jeden to mi chciał dać wódki na wzmocnienie.

Ale nie wziąłem, bo wiem, że ty nie pozwalasz, żebym pił.

Nie martw się nic i bądź spokojna, bo błota nie ma, jezdnia sucha I garnituru nie powalam.

Zapłać za drogę chłopcu, który ten list przyniesie, bo kieszeń z portmonetką jest przyciśnięta samym kołem tak, że w żaden sposób nie mogę ręką sięgnąć!

I daj mu jeszcze dla mnie z pięć złotych, bo tu pod tramwajem wieje, zdiebko, przemarzłem i chcę posłać po coś gorącego do restauracji.

Jak mnie tylko pogotowie wyciągnie, zaraz przylecę do domu, żeby cię uściśnąć.

**Twój kochający mąż
Stanisław".**

SPORT

Bieg na przełaj o mistrzostwo
ŚLĄSKA W SOSNOWCU.

W nadchodzącą niedzielę 27 bm. odbędzie się w Sosnowcu bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska. Bieg rozegrany zostanie w trzech kategoriach: dla pań — 1.200 m., dla juniorów — 2.500 mtr., i dla seniorów na trasie 6 km.

Zgłoszenia należy kierować do śl. OZLA

Turniej ping-pongowy
O MISTRZOSTWO CZELADZI.

Kręg starszo-harcerski im. St. Czarneckiego na Saturnie zorganizował turniej ping pongowy o mistrzostwo miasta Czeladzi. Do turnieju stanęły zespoły ping - pongowe z całego Zagłębia oraz G. Śląska.

Wyniki turnieju były następujące: drużynowe mistrzostwo pań w A-klasie zdobył Związek Strzelecki (Czeladź), 2) starsze harcerki (Czeladź).

Panowie A-kl. (drużynowo): 1) AKS. Chorzow, 2) Kręg starszo-harcerski (Czeladz). Panowie B-kl. (drużynowo): 1) Hakoach (Będzin), 2) Związek młodzieży Jedność (Sosnowiec).

Indywidualne mistrzostwo panów w A klasie zdobył W. Kawczyk, 2) Mitręga (obaj AKS. Chorzów). W B-klasie: 1) W. Kawczyk (AKS. Chorzów), 2) L. Kawczyński (kręg starszo-harcerski Czeladz).

Gry podwójne A kl. (panowie): 1) L. Kawczyński — M. Żurek (kręg starszo-harcerski Czeladź), 2) bracia Kozłowscy (SKO. Milowice).

Rozgrywki ping-pongowe
O MISTRZOSTWO I-go HUFCA HARCERZY W SOSNOWCU.

Do rozgrywek zgłosiło się 6 drużyn 32, 42, 44, 59, 82 i związek przy szkole rzemieślniczej.

Mistrzem hufca I została 32 ZDH. przy Państw. Liceum Pedagog. Męskim, wicemistrzem została 42 ZDH. „Błękitnych Bartków".

Po rozgrywkach zestawiono reprezentację hufca I w składzie: Łabecki 32 ZDH Domański 32 ZDH., H. Kwaśniak 44 ZDH Zygulski 44, Kruk 44 ZDH. Rezerwa: Jania 32 ZDH., Domagała 32 ZDH., Świeżek 32 ZDH., Bednarczyk 32 ZDH., Iwanek 59 ZDH.

Kluby młodzieżowe, które chciałyby rozegrać spotkania ping pongowe z reprezentacją hufca I-go są proszone o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem K. Sozański, Sosnowiec, 3 Maja 32.

Dobre rady

Osad kamienny w garnkach usuwa się przez napełnienie garnków octem, który zostaje w nich przez kilka dni i przez częste wstrząsanie octem w garnkach.

* * *

Zapach śledzi z widelcy i noży usuwa się przez wyczyszczenie ich popiołem i następnym płukaniu w wodzie sodowej.

Z KRAJU

Tajemniczy samolot
NAD ŚLĄSKIEM.

W niedzielę przed południem zauważono w Godulі na znacznej wysokości samolot, który nadleciał od strony Śląska Opolskiego. Samolot poszybował w kierunku Orzegowa i Lipin. Ze względu na znaczną wysokość nie odcyfrowano znaków rejestracyjnych. Niewątpliwie był to samolot niemiecki.

Proces dr. Drobnera
PRZED SĄDEM W KRAKOWIE.

W poniedziałek rozpoczął się w Krakowie przed sądem przysięgłych sensacyjny proces socjalistycznego radnego m. Krakowa dr. Bolesława Drobnera.

Drobner oskarżony jest o działalność antypaństwową.

Akt oskarżenia zarzuca Drobnerowi przechowywanie bibuły komunistycznej propagowanie nielegalnych wydawnictw i wygłaszanie odczytów o Rosji Sowieckiej.

O ile chodzi o odczyty o Rosji Sowieckiej materiał czerpał do nich Drobner z pobytu w Rosji na pogrzebie swej córki.

Prokurator zarzuca mu dalej, że wywierał on wpływ na masy i prowadził w drodze karalnej propagandę wrogą wobec państwa polskiego i rządu Drobner do winy się nie przyznaje.

Oświadczył on, że interesuje się poglądami również swoich przeciwników. Co do sprawy jednolitego frontu, to oświadczył oskarżony, że front ten montowano, ale nie w tym zrozumieniu, jak go pojmuje obecny Komitern.

Proces potrwa przypuszczalnie około 2 tygodni.

Mąż uciekł z pasierbicą
I BIŻUTERIĄ.

Do policji zgłosiła się mieszkanka Konstancina pod Warszawą p. Wanda Kraus i wniosła doniesienie przeciwko mężowi swojemu Wilhelmowi oraz córce swojej z pierwszego małżeństwa, Annie.

P. Krausowa, wdowa po właścicielu fabryki mebli, wyszła za młodszego od siebie od 10 lat Krausa i po pewnym czasie dowiedziała się, że mąż jej zainteresował się bliżej jej córką z pierwszego małżeństwa.

Według doniesienia p. Krausowej, mąż jej i pasierbca mieli zabrać z domu biżuterię i gotówkę, poczem uciekli w niewiadomym kierunku. Według przypuszczeń p. Kraus jako Niemiec, wyjechał z jej córką do Niemiec.

Brynica — Brygada
O MISTRZOSTWO LIGI ZOPN.

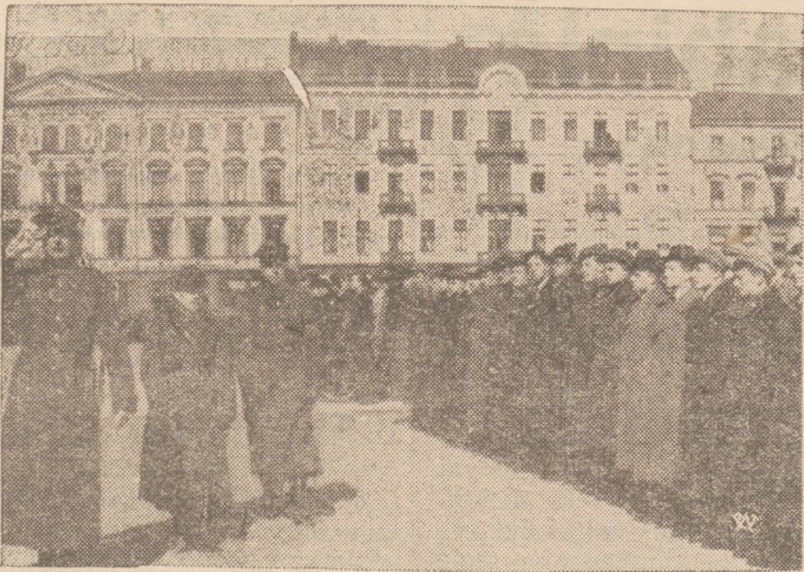
W nadchodzącą niedzielę na stadionie sportowym Sarmacji w Będzinie rozegrany będzie mecz piłkarski z cyklu rozgrywek jesiennych o mistrzostwo ligi OZPN pomiędzy czeladzką Brynicą a częstochowską Brygadą. Mecz ten budzi zrozumiałe zainteresowanie piłkarzy zagłębiowskich.

Brynica do spotkania niedzielnego czyni usilne przygotowania, by wyjść z niego zwycięsko. Aby poznać się bliżej z terenem drużyna Brynicy urządza dwa treningi na boisku w Będzinie Drużyna czeladzka wystąpi w najsilniejszym składzie.

Niemniej spotkanie to docenia Brygada, która po procesie z Wartą zawierciańską za wszelką cenę będzie dążyła do wygranej.

W przeciwnym bowiem razie Częstochowianie nie mogliby pretendować do zdobycia tytułu mistrza.

W predmeczu Sarmacja spotka się z Solvayem z Grodzca.



Przegląd oddziałów Legii Akademickiej na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie wczasie apelu.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

ZA pożyczenie 1000 zł. otrzyma pani stałą posadę przy prowadzeniu sklepu. Oferty do administracji „Expresu Zagłębia“ pod „Sumienna“.

PRZYJMĘ zdolną uczenicę do szycia.— Sosnowiec, Dekierta 5 I piętro, pracownia chrześcijańska.

POTRZEBNA służąca umiejąca dobrze gotować. Wiadomość ul. 1 Maja 34, Wędliniarnia.

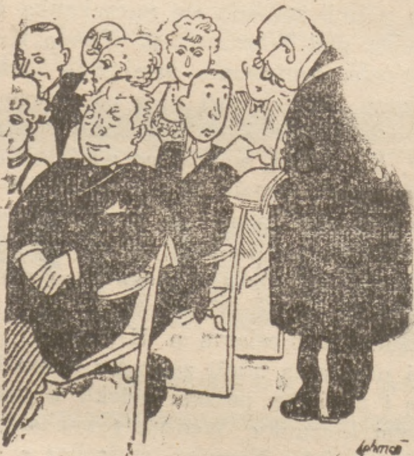
LOKALE

4 LUB 5 pokoi z kuchnią w centrum miasta, nadające się na biuro lub lokal handlowy do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu ul. 3 Maja 9.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom, dwie ubikacje, zabudowania gospodarcze, ogródek owocowy. — Cena zł. 1.500.-- Józef Curyło, Pomorzany 151 pod Olkuszem.

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński
Sosnowiec. Małachowskiego 9 i 1-go Maja 26, telefon 61882 wykonuje pieczątki szyldy emaliowane i t. p.



Czy mogę służyć tekstami do piosenek?
Nie, dziękuję, i tak śpiewać nie będę.



Wierzę w przemianę dusz — byłem kiedyś osłem!
Kiedy?
No, wtedy, gdy pożyczyłem ci 10 złotych!

OKAZYJNIE do sprzedania wózek dziecinny „Kon-Kon“ b. dobry stan, palto męskie. Sosnowiec, Pułaskiego 1 m. 9 lub telef. 63101.

Siatki
ogrodzeniowe, druciane, kompletne ogrodzenia, tkaniny wykonywa
Taran
Zakład Druciany Sosnowiec, Będzińska 17, telef. 62495

WAPNO
budowlane w bryłach pierwszego gatunku o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica“ Czeladz. telefon 62750.

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU. Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 6 kwietnia 1938 r. o godz. 10 rano na placu Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu ,ul. Kołłątaja 17. odbędzie się sprzedaż w drodze ustnego przetargu ruchomości Ubezpieczalni, składających się z 1 powozu jednokonnego, 1 sani ciężarowych, 1 wozu asenizacyjnego z pompą 1 wozu ciężarowego, 3 sieczkarni, 30 szt. uprzęży konnej zdekompletowanej, 6 magli, 1 samochodu półciężarowego „Ford“ 1 samochodu osobowego „Ford“, 1 samochodu sanitarki „Ford“ i 30 beczek tranu i oszacowanych łącznie na sumę zł. 1.785.-- Suma wywołania wynosi 75 proc. sumy oszacowania.

Wymienione wyżej ruchomości oraz szczegółowe warunki przetargu zainteresowani przeglądać mogą w dnie powszednie w godzinach od 8 do 10 w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Do przetargu przystąpić mogą tylko te osoby, które przed rozpoczęciem przetargu wpłacą do kasy Ubezpieczalni rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowce lub papierach państwowych wartościowych, notowanych na giełdzie w Warszawie oraz złożą deklarację, którą otrzymać można w miejscu przetargu. Przetarg może być w każdej chwili odwołany lub unieważniony przez Ubezpieczalnię bez podania motywów. Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu.

ZGUBIONE DOKUMENTY

MUSIALIK STEFAN zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i akt ślubny wydany w Zagórzu.

RÓŻNE

ZARZĄD Miejski w Sosnowcu ogłasza przetarg na eksploatację kamionek oraz na przebudowę ulicy Dzikiej. Wszelkich informacji odnośnie przetargu udziela Wydział Budownictwa (Ratusz, pokój Nr. 47) codziennie od godz. 9—13. Oferty w kopertach zalakowanych, dla każdej z robót oddzielnie, należy składać w Biurze Głównym (Ratusz, I piętro, pokój Nr. 32) do dnia 4-go kwietnia 1938 r. Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferty, względnie unieważnienie przetargu. Sosnowiec, dnia 22 marca 1938 r.

INŻYNIER przystąpi jako wspólnik w dobrze prosperującej fabryce wyrobów metalowych lub pokrewnych branży. — Oferty sub. „G“ Expres Będzin.

UCHWAŁĄ ZEBRANIA spólników w dn. 12.7 1937 r. firmy „Dom meblowy“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sosnowiec, postanowiono wszcząć likwidację spółki. Likwidator Abram Moszek Braun, Sosnowiec, Małachowskiego 20 wzywa wszystkich wierzycieli spółki do zgłoszenia wierzytelności spółki w ciągu trzech miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia. Jest to trzecie ogłoszenie.

PRZYBŁĄKAŁ się wilczur. Odebrać można. Sosnowiec, Rzymska 4 m. 5.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.